

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chłimikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 127

Poznań, wtorek dnia 18 marca 1930

Rok XXV

Podziękowanie

prez. Masaryka

W odpowiedzi na telegraficznie przesłane życzenia nadszedł pod adresem Stronnictwa Narodowego i klubu parlamentarnego w Sejmie i Senacie następujący telegram Prezydenta Masaryka:

„Wasz przyjazny głos z powodu moich urodzin bardzo mnie ucieszył. Szczególnie serdecznie dziękuję Wam za przyjazne uczucia, które wyraziłicie w imieniu narodu polskiego narodowi czeskosłowackiemu.

T. G. Masaryk”.

Bilans handlowy

za miesiąc luty

Warszawa, 17. 3. (PAT.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem przedstawia się w lutym r. b. jak następuje:

Przywieziono 281,412 ton. Wartość przywozu wynosi 181,669 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zmniejszył się w wadze o 38,804 ton, a w wartości o 34,990 tys. — Wywieziono 1,574,338 ton. Wartość wywozu wynosi 218,092 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca wywóz zmniejszył się w wadze o 158,423 ton a w wartości o 499,000 zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w lutym wynosi 36,423 tys. złotych.

Zasiłki dla bezrobotnych

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.) Min. Prystor wydał zarządzenie, aby na marzec częściowo zatrudnionym robotnikom zakładów hutniczych udzielić następujących zasiłków:

Robotnikom zatrudnionym w ciągu 3 dni w tygodniu wypłacać 30 proc. normalnego zasiłku, w ciągu 2 dni — 40 proc. i w ciągu 1 dnia — 50 proc. (w.)

Stosunki Reichswehry

z armją sowiecką

Berlin, 17. 3. (PAT.) W związku z komunikatem min. Reichswehry z Groenera w sprawie zarzutów co do stosunków pomiędzy Reichswehrą a przedstawicielami armji czerwonej, organ związku niemieckiego „Der junge Deutsche” podkreśla, że mimo wszystko min. Groenerowi nie udało się obalić zarzutu, że między czynnymi oficerami Reichswehry a armją czerwoną istnieje stały kontakt.

Jest niezaprzeczonym faktem, że gen. v. Hammerstein w r. 1929 bawił w państwie sowieckim i brał tam udział w manifestacjach armji czerwonej. Następnie szereg wyższych oficerów sowieckich z gen. Kolkem na czele obecny był na ćwiczeniach Reichswehry. Wiadomo zatem, że liczni wyżsi oficerowie Reichswehry zaproteutowali przeciwko temu stanowi rzeczy.

„Der junge Deutsche” wyraża zdziwienie, że niemieccy generałowie utrzymują tak bliski kontakt z przedstawicielami armji, której członkowie pozostają w żałyżych stosunkach z komunistami niemieckimi i przytacza m. in. fakt, że na wiosnę 1929 r., gdy krążownik sowiecki „Krasnyj Profintern” uwięziony był w lodach w pobliżu portu kilońskiego, na pokładzie tego okrętu odbywały się zgromadzenia komunistyczne pod kierownictwem znanych komunistów.

O fakcie tym min. Reichswehry było doskonale poinformowane.



Pożar spichlerzy zbożowych w Gdańsku.

Podpisanie traktatu handlowego z Niemcami

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.) — Wczoraj około godz. 5 został podpisany traktat handlowy polsko-niemiecki

Kto wie czy Prezydent nie zwlekał z decyzją co do przyjęcia dymisji rządu aż do czasu podpisania traktatu.

Traktat podpisali Rauscher i Twardowski, których przyjął następnie Bar-

tel i wyraził swe zadowolenie z dokonania tego aktu.

Wieczorem Rauscher wyjechał do Berlina na dzień lub dwa a tymczasem członkowie delegacji będą przygotowali materiały do ratyfikacji układu.

Ratyfikacje mają być dokonane równocześnie. (w.)

Dymisja rządu została przyjęta

Komunikat kancelarii marszałka Sejmu

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego wieczora sytuacja o tyle się wyjaśniła, że Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dymisję gabinetu Bartla.

O konferencji południowej kancelarja marszałka Sejmu ogłosiła następujący komunikat:

„P. Prezydent Rzplitej przyjął w poniedziałek o godz. 12,30 pp. marszałka Sejmu Daszyńskiego i marszałka Senatu Szymańskiego.

„Podczas rozmowy poruszono sprawę przyjęcia dymisji rządu przez p. Prezydenta, która ma nastąpić w ciągu godzin najbliższych.

„W dalszym ciągu na zapytanie p. Prezydenta p. marszałek Sejmu przedstawił konieczność załatwienia w Sejmie szeregu spraw terminowych jak poprawek Senatu do budżetu, ustawy o funduszu kultury, sprawy b. min. Czechowicza i związanej z nią sprawy zamknięcia rachunkowych z r. 1927-28, kredytów dodatkowych za r. 1929-30, ustaw, związanych z terminem 1-go kwietnia r. b. ewentualnie niektórych projektów ustaw ratyfikacyjnych itd.

„P. marszałek Sejmu wyraził nadzieję, że przesilenie nie będzie trwało długo

Rozmowa trwała do godz. 13,45”.

Wieczorem około godz. 9 pojawił się komunikat oficjalny o przyjęciu przez

p. Prezydenta dymisji gabinetu Bartla i o powierzeniu mu sprawowania czynności państwowych aż do utworzenia nowego gabinetu.

Kursowały pogłoski, że od dnia dzisiejszego zacznie się analogiczna co podczas przesilenia grudniowego kolejka rozmów z przywódcami klubów parlamentarnych.

Na dziś zwołano posiedzenie komisji konstytucyjnej, oświatowej i budżetowej.

Prof. Makowski (B. B.) odwołał posiedzenie komisji konstytucyjnej, dając tem samem dowód sabotażu prac konstytucyjnych przez posłów B. B. Rząd przeciw sprawie rewizji konstytucji nie interesował się zupełnie i zajmował jedynie stanowisko obserwatora. (w.)

Warszawa, 17. 3. (PAT.) Dnia 17 bm. około godz. 9 wieczorem Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret:

Do Pana Prof. Kazimierza Bartla, prezesa Rady ministrów w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu prezesa Rady ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym pp. ministrom i kierownikom ministerjów dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, 17 marca 1930.

Równocześnie Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie pisma do poszczególnych ministrów i kierowników ministerjów.

Działalność kas chorych

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.) — Min. pracy wykończył projekt ustawy o powołaniu komisji ankietowej w celu zbadania działalności kas chorych.

Jak wiadomo, inicjatywę do tego dał wniosek p. Zalewskiego z Klubu Narodowego. (w.)

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.) Informacje o obradach Sądu Najwyższego co do okręgu tarnopolskiego należy poprawić o tyle, że Sąd Najwyższy decyzji jeszcze nie powziął i wynik rozpraw swych ogłosi 31 marca.

Chodzi mianowicie o to, czy unieważni zupełnie dokonane wybory (4 mandaty BB., 4 Undo, 1 żydowski i 1 ukraiń-socjal.), czy też dokona tylko korektury rachunkowej głosów, odliczając BB. 912 głosów i zaliczając je 18-ce.

W takim razie z BB. straciłby mandat p. Wojewoda a w konsekwencji i p. Kozłowski.

Pod Wezuwuszem

(Od własnego korespondenta)

Neapol, w marcu

Godzina siódma rano. Neapol, spowity w niebieskawą mgłę zimowego poranka, wygląda bardzo ospale. Place i szerokie ulice w pobliżu dworca kolejowego są jeszcze puste a hotele, restauracje i kawiarnie zamknięte.

Spieszmy na stację kolei elektrycznej „Circumvesuviano”, aby dostać się do pociągu, odchodzącego o ósmej do Pompei. Po drodze zaofiarowuje nam swe usługi jakiś mówiacz po francusku przewodnik, żądając za pół dnia oprócz zwrotu kosztów, 30 lirów w gotówce. Szybko pozbywamy się natręta i wkrótce stajemy u celu.

Pociąg mija szereg małych miasteczek. Siedzimy na tylnej otwartej platformie wagonu. W czasie jazdy silnie odczuwamy chłód poranka, na stacjach jednak, gdy pociąg się zatrzyma, słońce mocno przygrzewa.

Na niewielkich stacyjkach ruch stopniowo się wzmaga a w przydrożnych domkach i wilach otwierają się okna. Powietrze przesycone jest wonią pomarańcz, których złocistym owocem oblepione są okoliczne drzewa. Dwumetrowe kaktusy tworzą naturalne płoty pomiędzy ogrodami, w których z miękkiego kobierca trawy wyrastają rozłożyste pinje i ciemnozielone wysmukłe cyprysy. W pobliżu widzimy plantacje oliwek. Przyroda jak u nas w czerwcu.

Spoglądamy na Wezuwusz. Wygląda surowo, bez uczucia, jak symbol pomsty. Zdaleka widnieje budynek hotelowy, przy którym kończy się linja kolejowa. Wulkan dymi jak olbrzymi wapiennik. Od czasu do czasu z głębin jego unoszą się różowe opary, świecące w nocy na znaczną odległość.

Po półtoragodzinnej jeździe wysiadamy w Pompei. Dworzec otoczony jest składami i kramami, w których sprzedają pamiątki i widokówki. Uwagę turystów zwraca przedewszystkiem wysoka elegancka kampanila. Wchodzimy do środka na krótką chwilę. Na ulicy wlece się za nami dorożkarz, wytrwale, cicho jak pajak, czyhający na swą ofiarę. W końcu zebrał na odwagę, pod-

Dalsze zbrojenia Niemiec

700 mil. mk. na Reichswehrę, 30 mil. na fortyfikacje — Redukcję jakiegokolwiek pozycji budżetu wojkowego rząd Rzeszy uważa za rzecz niemożliwą

Berlin, 17. 3. (PAT.) Według informacji „Demokratischer Zeitung-Dienst” preliminarz budżetu Rzeszy na 1930 przewiduje w wydatkach na Reichswehrę 700 milionów marek.

W przedmowie do preliminarza budżetu min. Reichswehry zamieszczono uwagę, że rząd Rzeszy uważa redukcję jakiegokolwiek pozycji budżetu wojkowego za rzecz niemożliwą.

Na wzmocnienie fortyfikacji przy-

znano ogółem 30 milionów mk. Konieczność tego wydatku motywuje preliminarz budżetu w sposób następujący: Zmiana granic Rzeszy na wschodzie wymaga w związku z istniejącymi tam dziś urządzeniami fortyfikacyjnymi szczególnych zarządzeń, które w wyniku badań na podstawie umów paryskich ze stycznia 1927 muszą być obecnie podjęte.

Niebywały skandal towarzyski w Poczdamie

Oszustwa żony prezesa regencji

Berlin, 17. 3. (Tel. wł.). Berlińska opinia publiczna poruszona jest niebywałym skandalem w sferach towarzyskich Poczdamu, o którym szeroko rozwodzą się dzisiejsze dzienniki wieczorne.

Prezydent regencji w Poczdamie dr. Momm ubezpieczył w swoim czasie swe ruchomości w pewnym bawarskim towarzystwie ubezpieczeń. W marcu 1927 r. małżonka prezydenta zawiadomiła towarzystwo listem poleconym o kradzieży, dokonanej w czasie jej nieobecności. Skradziono rzekomo bieliznę wartości 198 marek. Wobec tak nikłej kwoty towarzystwo wypłaciło pieniądze bez badania sprawy. Z początkiem 1929 r. pani Momm ponownie zawiadomiła towarzystwo o kradzieży jakichś przedmiotów wartości 499 mk. i towarzystwo znów wypłaciło tę kwotę bez badania. Wreszcie w grudniu ubiegłego roku pani prezydentowa zawiadomiła towarzystwo ubezpieczeniowe o ukradzeniu jej zastawy srebrnej, ocenianą poniesioną stratą na 4700 marek. Wobec tak często powtarzających się kradzieży w dobrze strzeżonym domu, towarzystwo nabrało pewnych podejrzeń. Zwrócono się zatem do prezydenta Momma, który zgodził się na przeprowadzenie śledztwa przez policję kryminalną. Żądane odszkodowanie wypłacono, lecz towarzystwo nie ograniczyło się do śledztwa policyjnego i poleciło zbadać sprawę również agentów prywatnych, którzy stwierdzili, że pani prezydentowa robi dość znaczne długi a w kilku wypadkach po dostarczeniu zamówionego towaru zaprzeczala jego odebrania i nie chciała regulować rachunków.

Wreszcie w dniu 10 marca p. Momm doniosła o nowej kradzieży kasety z wartością 2000 marek. Gdy zawiadomiono o tem prezydenta, dr. Momm doniósł towarzystwu, że żądanych przez małżonkę 2000 marek nie przyjmie, dopóki policja wyraźnie nie stwierdzi, że kradzież nastąpiła z zewnątrz. Towarzystwo ubezpieczeniowe zawiadomiło o wynikach przeprowadzonego przez swych agentów śledztwa prokuraturę, która zabrała się do zbadania całej sprawy. Gdy zaś w niedzielę jeden z dzienników berlińskich wyraził między wierszami pewne podejrzenie pod adresem pani Momm, ta przyznała się przed mężem do sfingowania kradzieży.

W czasie rewizji domowej srebra rodzinne, które rzekomo miały być skradzione, znaleziono na strychu w domu,

dokąd wyniosła je sama p. prezydentowa.

Prezydent dr. Momm podał się natychmiast do dymisji, a zięć skompromitowanego prezydenta, radca ministerjalny dr. von Keudel, zwrócił towarzystwu wypłacone pieniądze.

Czy sprawa ta pociągnie za sobą konsekwencje prawne, należy wątpić, gdyż władze śledcze, przyjmując, że p. Momm nie potrzebowała popelniać tych oszustw, poleciły zbadać jej stan umysłowy w jakimś zakładzie dla nerwowo chorych.

Wyjazd Masaryka na riwierę francuską

Praga, 17. 3. (PAT.) Zgodnie z zapowiedzią, prezydent Masaryk wyjechał dziś w południe na Riwierę francuską do Cap Marin w towarzystwie córki i syna oraz sekretarza i lekarza osobistego.

Po zgonie Primo de Rivery

Paryż, 17. 3. (Tel. wł.). Zwłoki generała Primo de Rivery wystawiono dziś popołudniu w hotelu na widok publiczny. Po odprawieniu modłów przez kapłana, zwłoki przewieziono na dworzec, skąd w specjalnym wagonie, doczepionym do nocnego pociągu, przewieziono do Madrytu.

Do Bordeaux przybył generał Sanjurjo z synem oraz dwoma oficerami, aby towarzyszyć zwłokom.

Paryż, 17. 3. (Tel. wł.). Zwłoki generała Primo de Rivery przewieziono na dworzec z honorami wojskowymi.

Prezydenta republiki reprezentował szef protokołu, a rząd min. wojny Maginot.

O sprzeniewierzenie i nadużycie władzy

Lwów, 17. 3. (PAT.) Przed trybunałem karnym rozpoczął się dziś proces przeciwko właścicielowi i dyrektorowi „Orbisu” Zdzisławowi Kuśnierskiemu i Helenie Małogowej, oskarżonym o sprzeniewierzenie i nakłanianie do nadużycia władzy urzędowej, oraz przeciwko Tadeuszowi, Józefowi Dutkiewiczowi, urzędnikowi min. komunikacji, oskarżonemu o nadużycie władzy urzędowej. Oprócz nich odpowiada Tauber, urzędnik „Orbisu”, oskarżony

o współdziałanie z Małogową i Kuśnierskim.

Według aktu oskarżenia, Kuśnierski i Małogowa, objawszy „Orbis”, narazili kolej na straty w wysokości 291.000 zł. Obwiniony Dutkiewicz, jako urzędnik min. komunikacji i referent spraw „Orbisu”, a równocześnie jako płatny urzędnik „Orbisu”, załatwiał w ministerjum wszelkie pisma, dotyczące należności od „Orbisu” w ten sposób, że uniemożliwił pobieranie należności, za co pobierał od oskarżonych gotówkę i cenne podarunki.

Dziś odczytano akt oskarżenia. Rozprawa potrwa kilka dni.

Ujęcie przemytników

Katowice, 17. 3. (PAT.) W nocy z soboty na niedzielę na odcinku granicznym Lagiewniki-Brzeziny śląska straż graniczna natknęła się na bandę przemytników, złożoną z 15 osób, z których 13 zdołało ująć. Przy każdym przemytniku znaleziono pakiet rodzynek, ważący od 20—50 kg. Przemytnicy pochodzą przeważnie z Zagłębia Dąbrowskiego.

Osadzono ich w więzieniu w Królewskiej Hucie.

List Kolumba

Madryt, 17. 3. (AW) Jak donoszą z Barcelony, znaleziono nowy list Krzysztofa Kolumba, w którym pisze on, iż odkrył Amerykę, gdy liczył lat 28. Data urodzin Kolumba dotychczas nie była ustalona. Jak przypuszczali dotychczas historycy, Kolumb w chwili odkrycia Ameryki liczył lat 50. List znaleziono w zamku Simancas. Widać z niego, że pierwsza podróż do Ameryki odbywała się bez wszelkiego udziału państwa. Poza tem w tymże zamku znaleziono inny dokument wskazujący iż Kolumb nie był Genueńczykiem, jak przypuszczano dotąd, lecz Hiszpanem.

O tunel pod „La Manche”

London, 17. 3. (PAT.) Dzienniki bardzo żywo omawiają ogłoszone przed kilku dniami sprawozdanie komisji budowy tunelu pod kanałem „La Manche”. „Times” wyraża pogląd, że projekt może usprawiedliwiać jedynie zapewnienie, że tunel przyczyni się do wygody w komunikacji z kontynentem, podniesie dobrobyt, ożywi handel zagraniczny i da odprężenie na rynku pracy. „Daily Telegraph” i „Morning Post” wypowiadają się przeciw tunelowi, natomiast „Daily Mail”, „Daily News” i „Daily Chronicle” popierają projekt tunelu.

Tragiczny wypadek lotniczy

Warszawa, 17. 3. (Tel. wł.). Podczas wczorajszych wlotów pasażerskich, urządzonych przez Warszawski Aeroklub Akademicki, awionetka prowadzona przez studenta akademii W. S. H. Karola Trzczeńskiego, z którym jechał urzędnik administracji prasy czerwonej Franciszek Makowski, wpadła w korkociąg, a upadając następnie na ziemię, rozbiła się zupełnie. Makowski, uderzywszy o ramę silnika, poniósł śmierć na miejscu, a Trzczeńskiego przeniesiono do szpitala Piłsudskiego, gdzie wkrótce zmarł. (w)

jąc pilnie na Soplicę. Miał wrażenie, że czeka.

I znów minęła prawie godzina spokojnych obserwacji.

A kiedy Butrymowicz wpadł na stronę wygrywających numerów szachownicy i naraz zwiększył stawkę, Soplica znów — już po wyrzuceniu kulki — cisnął na puste prawie pola swoje fiszki. Gorączkowym ruchem pospieszyła za nim Agnes z całą przetrzymywaną dotąd sumą.

I znów wygrał jeden z numerów Soplicy. Drugi bank został tego wieczora rozbity. Drugi stół przedwcześnie nakryto ciemnym sukniem.

Wygrywający numer nie był jednak numerem baronowej Agnes. Błada i drżąca odchodziła od gry. Nic już tym razem nie mówiła do Soplicy. Zaopiekowała się natomiast gorliwie Butrymowiczem, który po wręczeniu mu przez Soplicę połowy fiszek, poszedł do kasy, aby je wymienić na banknoty. Wypychał nimi beładnie kieszenie oraz portfel, a przerażony wielkością sumy, próbował ją zwrócić Soplicy. Amerykanin stanowczo odmówił przyjęcia. (C. d. n.)

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

171)

W pewnej chwili Soplica jął zasiłać skromną kasę Stefana. Podnosiły się stawki rzucane bładą, drżącą dłonią młodzieńca.

— Czy długo mi pan każe jeszcze grać? — spytał naraz niechętnym głosem Butrymowicz.

— Niech pan unika miejsc gęsto obstawionych — odparł wymijająco Soplica.

Butrymowicz wruszył ramionami, i odtąd trzymał się miejsc bardziej odosobnionych. Szczęście zaczęło się najwyraźniej wazyć na jego stronę.

— Niech pan zmniejsza stawki — podpowiadał mu znów Soplica.

Wygrana coraz częściej nawiedzała poetę. Gracze zaczęli oglądać się na Butrymowicza i obstawiać wybrane przez niego numery.

— Proszę postawić po 500 guldenów na pięciu numerach — szepnął doń twardo Soplica.

Butrymowicz drgnął, podniósł zdenerwowany wzrok na swego doradcę i nagłony jego spojrzeniem automatycznie wykonał jego rozkaz. Obstawiono go dookoła. Gracze zatrzymali oddech. Oczy paliły się. Palce drżały. Serca waliły niespokojnie. Kulka skoczyła w ruletową misę i pobiegła po niej.

W tejże chwili Soplica, nagle wyrzucił pełną garść wysokocennych fiszek i rozłożył je na trzech osamotnionych numerach. Oczy wszystkich zwróciły się ku niemu.

Kulka wpadła. Krupjer wygłosił matowym głosem numer. Był to jeden z numerów Soplicy, na którym naliczono fiszek za 2.700 guldenów.

Kasa nie wystarczyła na pokrycie trzydziestosześcioletniej wygranej.

Bank został rozbity. Krupjerzy ogłosili koniec gry. Stół przykryto ciemnym sukniem.

Gracze jeszcze się nie cofali. Oszołomienie trzymało ich na miejscu.

Soplica wypełnił otrzymanymi fiszkami kieszenie i usunął się na stronę.

